

# Kopciuszek jaki jest, każdy wie

•• Kopciuszek jaki jest, każdy wie. Biedna, słodka i śliczna, ponieważ na przez macochę i przyrodnie siostry (złe i brzydkie albo tylko złe) sierotka (bądź półsierotka), której matka chrzestna – wróżka (albo duch matki) – pomaga dostać się na bal i zdobyć serce księcia.

Bal, północ, pantofelek zgubiony na schodach, poszukiwanie właścicieli mikroskopijnego bucika. Krwawe (u braci Grimm siostry obcinają sobie palec i piętę) lub bezkrwawe. Oszustwo odkryte, Kopciuszek nagrodzony, siostry i macocha pokarane (bądź przygarnięte na dwór).

Wersji „Kopciuszka” jest wiele, choć główne punkty akcji są stałe i znane chyba wszystkim. Tym, którzy czytają jeszcze baśnie, tym, co nie czytają, ale oglądają filmy, książki z obrazkami czy pisemka dla kilkuletnich panienek. Na zaskoczenie zwrotami akcji trudno więc liczyć, pozostaje oczarowanie i uwiedzenie widzów inwencją sceniczną. No i wdziękiem, co sugerują twórcy, zamieszczając w programie moral z „Kopciuszka” Perraulta, głoszący



Projekty lalek Przemysław Karwowskiego

przewagę wdzięku nad pięknnością i bogactwem. Czasami istotnie nieco wdzięku płynie ze sceny, czasami jednak trzeba się go doszukiwać z wysiłkiem.

Grzegorz Kwieciński poskładał swego „Kopciuszka” z fragmentów różnych wersji baśni. Jest ich ponoć 700 – był więc wybór. Sporo tu Perraulta,



braci Grimm i Brzechwy, pewnie i trochę innych wersji, mniej lub bardziej zręcznie ze sobą wymieszanych. W tych zabawach niektóre wątki się reżyserowi pourywały i ostały – taka na przykład leszczynowa gałązka, o którą Kopciuszek prosi jadącego na zakupy ojca. Co z nią? U Grimmów Kopciu-



szek zasadza ją na grobie mamy i to ta gałązka daje jej suknię, pantofelki i to, co trzeba na bal. Tutaj ojciec przywozi gałązkę, trzymają ją w garści i nic. Cóż, trudno. Zdziwiła mnie też obrotowa maszyna losująca do badania rozmiaru stóp kandydatek na żonę księcia – stopy powinno się dopasowywać do

jednego jedynego maleńkiego pantofelka, a nie do sześciu czy ośmiu różnych rozmiarów. Ale może chodziło o to, żeby było kolorowo i żeby się kręciło. Kręciło się też na balu, gdzie wwożone na wózek kandydatki wiorowały wokół własnej osi. Od razu było widać, że te pozbawione indywidualności laleczki nie są żadną konkurencją dla Kopciuszka. Ślicznej, wiotkiej, bladej laleczki, pochodzącej z tej samej formy co ludzko do niej podobny książę. Konkurencją nie mogły stać się też siostry – jedna chuda z ptasim nosem, druga barylkwata z nosem kartoflanym. Choć siostry, jak to z czarnymi charakterami bywa, były ciekawsze i zabawniejsze od jęklivej sierotki. I nawet miały więcej wdzięku. ●

JOANNA TARGOŃ

Teatr Groteska. Grzegorz Kwieciński „Baśń o dobrym Kopciuszku i złych siostrach”. Reżyseria – Grzegorz Kwieciński, scenografia – Przemysław Karwowski, muzyka – Bogdan Szczepański, choreografia – Marzena Biesiadecka. Premiera 12 maja 2007